ROK IX

OREDOWNIK.

Nr. 7.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Marcela pap.
Jutro: Antoniego opata

Poznań, Czwartek 16 Stycznia 1879.

Wschód słońca 8.5, zach. 4.16.
Długość dnia 8 god. 11 min

Poznań, 15. stycznia.

— * **Wczoraj** odbyło się na sali Lamberta o godzinie 8. wieczorem zebranie poznańskich rzemieślników, zwołane przez tutejsze niemieckie Towarzystwo przemysłowe, celem narad nad wolnemi cechami, poleconemi w znanym okólniku ministra handlu. Na zebranie to rejencya i magistrat wysłały także swych reprezentantów. Rzemieślników zebrało się na obszernej sali może więcej, jak trzystu, między którymi, jak nam mówiono, było dobrze jedna trzecia Polaków.

Polscy rzemieślnicy postąpili bardzo dobrze i rozsądnie, że się tak licznie zebrali. Są jeszcze między nami tacy, którzy myślą, że się na żadne zebranie, przez Niemców zwołane, pójść nie godzi, że bronimy sprawy narodowej, gdy się trzymamy zdaleka nawet od tych zebrań niemieckich, na których Niemcy radzą nie nad polityką, ale np. nad sprawami przemysłowemi. Takie odosabnianie się, to nie żadna obrona naszej narodowości; pochodzi ono też zwykle z nieświadomości rzeczy, z ociężałości i lenistwa i pociąga za sobą to, że podczas, gdy się czczemi słówkami durzymy, iż bronimy sprawy narodowej, w rzeczywistości nie wiemy, co się dzieje, co niemieccy obywatele na około nas robią, stajemy się właśnie niezdolnymi do obrony interesów naszych, gdy tego potrzeba, i, jak się to przecie już nie raz zdarzało, dajemy się drugim w miechu zaprzedawać.

W sprawie wolnych cechów jest rzeczą widoczną, że tu wskazówki idą z góry, to jest od rządu i to z Berlina samego. Dzisiaj trudno się jeszcze zoryentować w okolniku p. ministra handlu: czy p. minister chce tylko dać bodźca rzemieślnikom, aby się brali o rozbudzenia życia w istniejących już cechach i do zakładania nowych, i sam wierzy, że tu własna pomoc wystarczy; czy też rząd, wprowadziwszy rzemieślników na tę drogę ruchu, nie każe się czasem później poprosić, aby wolność procederowa z 1869 była stósownie ograniczona. Cokolwiek z tego wyniknie, lub nie wyniknie, w każdym razie, powtarzamy, polscy rzemieślnicy nie powinni się trzymać z daleka od ruchu, który się zaczyna w kołach niemieckich rzemieślników budzić i to przy pomocy osób wpływowych, owszem powinni się ruchem tym bardzo interesować, aby wiedzieli, co w kołach niemieckich rzemieślników robią lub robić chcą. Na tej drodze nasi rozpatrzą się lepiej w sprawie cechów i jeżeli z obecnego ruchu co wyniknie, to rzecz ta nie zaskoczy ich nieprzygotowanych. Dla tego raz jeszcze wyrażamy naszą radość, że się polscy rzemieślnicy tak licznie zebrali na wczorajsze niemieckie zebranie i sądzimy, że to, co tam słyszeli, rozniosą w szersze koło rzemieślnicze.

Z tych samych powodów i my w piśmie naszem podajemy o tem niemieckiem zebraniu obszerniejsze sprawozdanie.

Zebranie zagaił prezes niemieckiego Towarzystwa przemysłowego, p. Karol Roestel, przemową, w której dał pogląd ogólny na skutki wolności procederowej, rozebrał okolnik ministra handlu i odczytał statut cechu szewskiego, zawiązanego w Osnabryku a poleconego przez ministra za wzór innym rzemiosłom; w końcu polecił zawięzywanie wolnych cechów w mieście naszem.

Nastąpiła dyskusya i można powiedzieć, że znać było w niej dwa prądy. Za zaprowadzaniem wolnych cechów przemawiali gorąco prócz przewodniczącego p. sędzia dr. Traumann, pan prof. Fahle, mechanik p. Foerster i dwóch jeszcze rzemieślników. Nie przeciw cechom wolnym, ale też nie za niemi, mówił dość długo i śród ogólnych poklasków zebranych rzemieślników pan Fadden, majster starszy cechu piekarskiego. Uznawał on w zupełności zasady w okólniku ministra wyłożone, ale w skuteczność wolnych cechów nie bardzo wierzył; chwalił dawne czasy cechowe i śród ogólnego śmiechu chłostał dzisiejsze wychowanie młodzieży rzemieślniczej. Po nim zabrał głos pan dr. Pauli (ojciec), człowiek już posiwiały; wolne cechy polecał gorąco, ale się przyznał, że nie godzi się z prądem dzisiejszego świata, z tak zwanym „postępem" z dzisiejszą „kulturą", i widzi główne przyczyny złego w stósunkach, jakie się dzisiaj rozwinęły w dziedzinie Kościoła, w szkole i w domowem wychowaniu. Zdaje nam się, że z polskiej strony krzyknięto mu: brawo!

Po zamkniętej dyskusyi przewodniczący przedłożył zebranym rezolucyą, w sprawie zaprowadzania wolnych cechów, którą większością znaczną przyjęto.

Rozprawy toczyły się tylko po niemiecku i dla tego wszystkim Polakom nie były dość zrozumiałe. Z strony polskich rzemieślników uważano za stósowne nie odzywać się, dopóki rzecz nie będzie jasną: jak chcą ci, którzy się urządzeniem owego zebrania zajęli, wskazówki dane w okólniku p. ministra handlu w mieście naszem zastósować?

A ten punkt właśnie nie był dostatecznie wyjaśniony. Wskazówki p. ministra handlu są same w sobie doskonałe, potrzebę ożywienia, wznowienia i zaprowadzania cechów wszyscy rzemieślnicy uznają, ale dziwiono się ogólnie, że ani z obecnej tam inteligencyi, ani z zebranych rzemieślników żaden mówca nie postawił pytania: w jakim stósunku ruch wolnych cechów ma się postawić do istniejących już cechów? Kwestya ta nie da się ani pominąć, ani obejść, z wielu względów, boi w okólniku p. ministra handlu stoi także wyraźnie: że rejencye i magistraty mają zwrócić swą uwagę na reformę istniejących cechów i dopiero tam, „gdzie stare cechy już nie istnieją, dać popęd do zaprowadzania nowych."

W mieście naszem istnieją prawie wszystkie cechy. I tak mamy cech rzeźnicki, którego starszym majstrem jest p. Stanisław Droździewski, cech rybacki, którego starszym jest p. Tuszewski, cech szewski, którego starszym jest p. Bińkowski, cech stolarski, którego starszym jest p. Veist, cech piekarski, którego starszym jest p. Faden; prócz tego są jeszcze inne na prawie krajowem i za zezwoleniem władzy zorganizowane cechy. O osobnych polskich cechach, jak się „Kuryer" w ostatnim numerze wyraził, nie można tu wcale myśleć, bo w cechach istniejących łączą się rzemieślnicy ze względu na wspólne interesa swego procederu, przyczem różnica narodowości zgoła żadnej roli nie odgrywa. Nasi polscy rzemieślnicy, bardzo dobrzy Polacy, bronią też w cechach interesów swego procederu, a na różnicę narodowości nie biorą żadnego względu, w cechach bowiem nie jest miejsce dla tego. To też polscy rzemieślnicy, który w tutejszych cechach bardzo licznie są reprezentowani — cech rzeźnicki np. składa się z samych Polaków,— radzą wspólnie i zgodnie z niemieckimi kolegami nad odpowiednią zmianą prawodawstwa na korzyść stanu rzemieślniczego. Nikogo to z polskich rzemieślników nie razi i nikomu nie przeszkadza, wtedy i tam, kiedy i gdzie potrzeba, bronić praw i interesów swej narodowości.

Z względu, że kwestya przez nas wyżej wymieniona ani ominąć, ani obejść się nie da, że z okólnika p. ministra handlu jasno się pokazuje, iż takowy istniejących cechów nie chce znosić, ale owszem oczekuje ich reformy, w jednym z przyszłych numerów podamy główne zasady okólnika ministeryalnego.

Uchwalona rezolucya opiewała w treści: że zebrani uznają potrzebę zaprowadzania wolnych cechów i uważają za konieczne, aby się pojedyńcze rzemiosła do tego jak najprędzej zabrały. Jeżeliby w przeciągu 3 tygodni nic w tym kierunku nie postanowiono, wtedy będzie nowe zebranie zwołane i wybrany na nim komitet rzecz tę weźmie w swe ręce.

— Katolickie pisma niemieckie stają w obronie zawieszonego Towarzystwa Oświaty Ludowej, podnosząc to, że niemiecki *Bildungsverein* zajmuje się także na wiecach sprawami publicznemi i politycznemi, a jednak policya go nie ściga.

— Z Kościana donoszą do „Kur.", że 13. bm. obranym został posłem na sejm prowincyonalny hr. Fran. Kwilecki z Kobelnik, który otrzymał 21 głosów, podczas gdy na kandydata Niemców radzcę Lehmana, padło głosów 17. Zastępcami posła obrani zostali: pp. hr. Stefan Żółtowski z Głuchowa i Stefan Chłapowski z Bonikowa.

— W Środzie odbywać się będzie jutro tj. 16. bm., wybór posła na sejm prowincyonalny. Przy tych wyborach głosuje się osobiście.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Walka ta niemniej smutne wywołała następstwa na Górnem Szląsku, jak i w naszych stronach. Zupełnie osieroconych parafii jest tam 29, z których sześć zostaje pod zarządem nasłanych przez rząd proboszczy. W parafiach tych, 90 tysięcy wiernych jest pozbawionych nabożeństwa i wszelkich pociech religijnych.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Z mowy posła Windthorsta w Izbie 10. bm. i z odpowiedzi na nią ministra Falka, zdaje się wynikać ta niepomyślna pewność, że układy z Stolicą św. zostały przez rząd jeżeli nie zerwane, to przynajmniej do nieoznaczonego czasu zawieszone. Poseł Windthorst bowiem zaznaczając, że żadna nie zaszła zmiana w postępowaniu rządu z Kościołem, domagał się od ministra Falka jasnego wytłumaczenia, jak ta sprawa stoi, ażeby naród wiedział czego się ma trzymać. Minister wykręcił się jak to mówią „sianem", robiąc Centrum tę miłą propozycyą: „Uznajcie prawa majowe, a będziecie mieli pokój." Ale w rzeczy samej nie tyle o uznanie praw majowych, czego jak dobrze ministrowie wiedzą, Centrum na swoją rękę uczynić nie może, jak o co innego chodzi. Oto protestancka zwykle dobrze powiadomiona „Al. Ew. Lut. Kztg." potwierdza dawniejszy już domysł pism katolickich, że książę Bismark za główny warunek ugody postawił Ojcu św. to żądanie, ażeby nakazał katolickiemu Centrum bezwarunkowo poddać się książęcia polityce i rozkazom. Czego gdy Ojciec św. nie chciał mu przyobiecać, dalsze rokowania z Stolicą św. straciły w czasach jego wszelką wartość, i zawieszonemi zostały. Księciu Bismarkowi chodziło bowiem tylko o trwałe pozyskanie większości w Izbach przez poparcie Centrum, a nie o usunięcie walki, tak szkodliwej w skutkach dla całego państwa.

Jedno z pism włoskich twierdzi wprawdzie jeszcze, że dalsze układy toczą się bezpośrednio pomiędzy Kardynałem-sekretarzem Niną a księciem Bismarkiem, ale wiadomości tej dowierzać już nie można, szczególniej po liście Ojca św. do Arcybiskupa Melchersa, z którego mógł się książę Bismark przekonać, że Ojciec św. w niczem na wolę jego zgodzić się nie chce i nie może. Położenie państwa niemieckiego jest jedną dokładnie Ojcu św. znane, jak tego dowodzą słowa jego wyrzeczone do kilku Kardynałów

„Wewnętrzne stósunki Niemiec są tego rodzaju, że pokój z Stolicą św. jest im jeszcze potrzebniejszy, aniżeli Kościołowi samemu. Wiele cierpliwości potrzeba, ale porozumienie musi nastąpić.“ Cierpliwości — na tej cnocie nigdy Kościołowi nie zbywało, ale rządom trudniejsza ona do nabycia i do wykonania.

— Po pierwszej chwili oburzenia rozpatrzyli się liberali w przedłożonej przez księcia Bismarka Radzie związkowej nowej ustawie karnej dla parlamentu, i powiadają, że coś przecież uczynić trzeba dla powstrzymania swobody parlamentarnej Centrum i socyalistów, którzy w zarzutach swych przeciw rządowi idą za daleko i za głęboko sięgają. Uśmiecha im się nawet ta nadzieja, że katolicy i Polacy będą skazani na milczenie, tembardziej, że jak twierdzą, książę Bismark chce powolność tę nagrodzić ustanowieniem dyet dla członków parlamentu, o co się oddawna liberalni daremnie upominali. „Germania“ jednakże nie chce wierzyć, by książę nałożone posłom wędzidło, miał tak natychmiast wynagradzać....owsem.

— Cesarz odręcznem pismem do księcia kanclerza dziękuje za wszelkie dowody przywiązania, jakiemi go z wszystkich stron Niemiec obsypano, przy sposobności objęcia rządów i Nowego Roku.

— Rodzina cesarska świeżo dotkniętą została niespodzianą 13. bm. śmiercią księcia Henryka niderlandzkiego, który w końcu sierpnia z. r. poślubił księżnę pruską Maryą, starszą córkę księcia Fryderyka Karola.

Przez śmierć tę i książę Bismark doznał zawodu, gdyż mówią, że zmarły książę był wielkim zwolennikiem kanclerskiej polityki, i przez to wielce szacownym księciu Bismarkowi, który spodziewał się przez niego, jako męża pruskiej księżniczki, wpływać na wewnętrzne stósunki Holandyi.

— W tych dniach wygnał rząd z Berlina znowu kilku socyalistów, w skutek czego ogólna liczba wygnanych 62 osoby wynosi. Mimo to nie stracili socyaliści ducha i na kasyera stojącej pod opieką miasta kasy pomocniczej chorych, zjednoczonego stowarzyszenia stolarzy, wybrali znaczną większością głosów znanego agitatora socyalistycznego, w miejsce stolarza Breul, który wygnany został. Wprawdzie między berlińskimi stolarzami oddawna najwięcej bywało socyalistów, a jest stolarzy obecnie w Berlinie około 9 tysięcy, z których 3 do 4 tysięcy, albo zupełnie, albo przynajmniej częściowo jest bez zatrudnienia i zarobku.

— Nacyonał-liberali chcąc pokazać swym wyborcom, że i oni biorąc w rachunek ciężkie czasy, do pewnych ulg dla narodu przyczyniéby się chcieli, powierzyli swoim stronnikom posłom Benda i Rickert wypracowanie wniosku domagającego się, ażeby Izba przepisywała rządowi, jaka ma być ogólna suma nałożonego na naród dochodowego i klasycznego podatku. Oprócz tego wniosek ten domaga się, ażeby rząd ile możności ograniczył swoje nadzwyczajne wydatki, i w tym celu poprzestał wszelkich kosztownych budowli, a głównie budowania państwowych kolei żelaznych, nadto by uprościł administracyą i zmniejszył liczbę urzędników. W tym względzie, to i liberali mają słuszność za sobą.

— Przy rozprawach wtorkowych Izby poselskiej, nad wydatkami ministerstwa oświaty i wyznań, oświadczono ze strony rządu, że jakkolwiek ustawa szkólna przedłożoną obecnie nie będzie, rząd ma zamiar przystąpić do częściowego uregulowania sprawy wyższych zakładów naukowych. Rząd obiecywał także zastanowić się nad pytaniem, czy abituryenci szkół realnych mogą się kształcić na medyków.

— Na podstawie ustawy socyalistycznej zakazano do końca z. r. 189 towarzystw, 58 peryodycznych i 210 nieperyodycznych pism.

Sprawy wschodnie. Poseł moskiewski Łabanów, układający się z Turcyą, przyjął już wszystkie stawiane przez nią warunki, prócz dwóch, nad któremi obiecał się zastanowić. Ostateczny układ ma być najdalej w końcu tego tygodnia podpisany.

— Komisya międzynarodowa w Filipopolu postanowiła, że organizatorami i dowódzcami żandarmów w tureckiej Rumelii będą Francuzi. Poseł angielski radzi Turcyi, ażeby i urzędy poborowe powierzyła Europejczykom, do czego rząd turecki zdaje się skłaniać. Powiadają, że w samym Carogrodzie istnieje stronnictwo, z najwykształceńszych Turków złożone, które pragnęłoby wszystkie najwyższe urzędy w swej ojczyznie Europejczykom powierzyć.

— Pod Adryanopolem przez zawalenie się mostu na rzece Ardzie, wykoleił się pociąg kolei żelaznej, ale liczba zabitych i rannych, pomiędzy którymi znajdują się także Moskale, nie ma być bardzo znaczną. Droga jest na czas dłuższy zepsuta.

— Przez wzgląd na blizkie wydanie Podgorycy, powołał książę Czarnogóry kilka batalionów wojska pod broń.

— Mieszkańcy Tesalii nie wiedząc, czy do Turcyi czy do Grecyi należeć będą, nie chcą płacić podatków, w skutek czego nie ma czem opłacić stojącego tam tureckiego wojska.

Francya. Skutki republikańskich wyborów do senatu dają się już uczuwać w ultraliberalnym programie ministerstwa. I tak donoszą, że ministerstwo ułaskawi komunistów, naczelne dowództwa wojenne powierzy samym republikanom, i zmieni sędziów, którzy dotychczas byli w stanowiskach swych nietykalni. Pod względem oświaty mają ustanowić, że nauka elementarna jest przymusową i świecką, i że prawo udzielania stopni uniwersyteckich tylko państwo posiada. Mówią, że obecne ministerstwo zgodzi się i na to, by Izby były przeniesione z Wersalu do Paryża.

— Jedyny zachowawca, który zasiadał w ministerstwie francuzkiem, minister wojny jenerał Borel, podał się w tych dniach do dymisyi, i został mianowany dowódzcą korpusu wojsk, które stoją w Rouen. Ministrem na jego miejsce został mianowany republikanin jenerał Gresley.

— Posłem w Szwajcaryi został także mianowany stronnik Gambetty, deputowany Challemel-Lacour. Faktycznie zatem choć nie urzędownie, znajdują się rządy Francyi w rękach Gambetty i jego stronników.

— Z powodu prywatnego zatargu jakiegoś Francuza z rządem beja tunetańskiego, zdawało się już, że przyjdzie do wojny między Tunisem a Francyą, tembardziej że republikanie nie byliby od tego, by Tunis zagarnąć i przyłączyć do Algieru. Tymczasem jednakże nieporozumienie załagodziło się w ten sposób, że rząd tunetański przeprosił urzędowne konsula francuzkiego.

Anglia. Z Sifoodiu zaś donoszą, że kawalerya angielska operująca przeciw Kwecie, odniosła znaczne 6. bm. nad Afganami zwycięztwo, i zdobyła 20 dział. 1200 jeźdźców afgańskich poddało się po tej bitwie Anglikom, którzy tylko 11 żołnierzy stracili. — Afzal chan, gubernator Kandaharu, rozpuścił wojska swoje, i miasto to opuścił, a jenerał Stewart 8. b. m. był tylko o jeden dzień drogi od Kandaharu oddalony.

Emir Szir-Ali przed ucieczką swoją do Moskali rozkazał zamordować byłego naczelnika z Manienas Mirę-Huseina hana. Przeciwko emirowi wszyscy są oburzeni w Afganistanie. Emirowi w ucieczce towarzyszy poseł moskiewski w Kabulu jenerał Rasgonów, z którym przybył do Mariszeryfu.

— Poseł moskiewski w Anglii Szuwałów miał 10. bm. ważną naradę z lordem Salisburym, którą w skutek niej telegrafował do lorda Beaconsfielda, i ministra dla spraw indyjskich Craubrooka.

— Dnia 12. bm. zajęli Anglicy pod jenerałem Stewartem bez żadnych trudności Kandahar. Zdaje się, że podczas tej zimy Anglicy nie ruszą się dalej, tembardziej że jak piszą, mieszkańcy Kandaharu są Anglikom przychylni, znając ich jeszcze z ostatniej wojny afganistańskiej, podczas której Anglicy czas długi w mieście tem się trzymali.

Z Londynu donoszą, że Jakób han został już urzędownie zawiadomiony, pod jakiemi warunkami Anglia gotowa z nim zawrzeć pokój, i że te warunki są honorowe i łatwe do przyjęcia.

— Z Petersburga donoszą, że emir Szyr-Ali zwołał przed swoją ucieczką z Afganistanu rodzaj sejmu, któremu oświadczył, że postanowił w razie potrzeby uznać nad sobą i krajem zwierzchnictwo cara moskiewskiego, i poddać pod jego rozkazy swoje wojsko. Nie dziwota też, że car wysyła naprzeciw emira swego adjutanta, z którym się ma spotkać na granicy azyatyckiej Moskwy w Orenburgu.

Rzym. Wiedeński „Tagb.“ dowiaduje się, że Stolica św. następujące stawiła Moskwie warunki ugody: Duchowni katoliccy złożeni z urzędów, lub wywiezieni w głąb Moskwy po powstaniu z r. 1863, zostaną ułaskawieni i powrócą do swych posad; tak zwany trybunał katolicki, który bezprawnie zarządza Kościołem katolickim w całem państwie moskiewskiem, będzie zniesiony; Arcybiskupom będzie wolno znosić się za Stolicą św.; Moskwa pozwoli na ogłoszenie w swem państwie ostatnich uchwał Soboru; Ojciec św. ustanowi Nuncyusza w Petersburgu. Moskwa jednak odrzuciła te warunki, i zerwała układy, odwołując posła swego księcia Urusowa z Rzymu. — Wiadomość ta nie jest nieprawdopodobną, ale potrzebuje potwierdzenia.

— W znakomitej encyklice wydanej przez Ojca św. 28. z. m. do wszystkich Biskupów chrześciańskiego świata, wskazuje Ojciec św. na przyczyny, które wyrodziły socyalizm, wymienia jego niebezpieczeństwa i skuteczne na uleczenie tej społecznej choroby podaje lekarstwa.

Za pierwszą przyczynę obecnej tyle groźnej sprawy socyalnej uważa Ojciec św. nowinki sekciarskie, powstałe w XVI wieku, które rozbiły podległość i zaufanie jakie władza świecka miała do Kościoła i wpłynęły na ustanowienie rządów wypierających się Boga, i walczących z Kościołem i jego nauką. W skutek tych zdań przewrotnych, wiara św. została wygnaną ze szkół i wszelkiego publicznego życia. Takie rozpasanie się wyrodziło różne tajne sekty i spiski i odbierając ludowi wiarę jego w Boga i wiecznego życia nagrodę i karę, obudziło w nim nieograniczoną chęć posiadania dobrobytu i bogactw, których nie mogąc zdobyć pracą, zapragnął zdobyć gwałtem. Ludzie ci opętani złemi i nieprawemi myślami i chęciami, powstają na wszelki porządek Boski i ludzki, odmawiają posłuszeństwa wszelkiej władzy, bezczeszczą rodziny, zaprzeczając świętości związkowi małżeńskiemu, walczą przeciw prawu własności i napadają na czcigodny majestat królów, wymierzając na nich broń morderczą.

Na usunięcie tyla złego jeden jedyny jest ratunek, w powrocie ku Bogu, przez zaprowadzenie wiary i moralności katolickiej w rodzinie i państwie. Ojciec św. nadzwyczajnie ubolewa nad tem, że ci co mają rządy w ręku, podejrzliwem na Kościół spoglądają okiem. Kościół bowiem tylko jest fundamentem i filarem prawdy i głosi nauki, które całość i spokój społeczeństwu zabezpieczają. Kościół nieustannie przypomina, że władza jest od Boga, ale zarazem uprzedza rządzących, że Bóg pytać ich będzie o uczynki ich, i sądem srogim skarze wszelkie nadużycie przełożeństwa.

Nie mniejszą opiekę rozciąga Kościół nad rodziną uświęcając ją sakramentalnym węzłem małżeńskim. Apostołowie i Ojcowie Kościoła w św. naukach swoich pilnie baczyli na stosunek dzieci do rodziców i sług do panów, i napominając dzieci, aby czciły ojca i matkę swoją, przypominają rodzicom, by je w karności Pańskiej chowali. Gdyby przykazania te pilnie przestrzegane były, rodzina stałaby się podobną do niebieskiego domu, a błogosławieństwo ztąd powstałe spływałoby na państwa całe.

Mądrość katolicka opiera też prawo własności na fundamentalnej nauce, że Pan Bóg cudzej własności nawet pożądać nie pozwala i wyklucza z Królestwa Bożego tych, coby zakaz ten przestąpili. Ale Kościół, jako dobra matka, otacza troskliwą opieką ubóstwo, wspiera je i krzepi, i przedstawiając mu przykład Chrystusa, który będąc bogatym stał się ubogim i tak ubogich ukochał, niebieskiej nagrody spodziewać mu się każe.

Takie to są błogosławione nauki Kościoła, które mogłyby pokój na ziemię sprowadzić, gdyby ludy i książęta w nie uwierzyli, do nich się zastósowali i powrócili Kościołowi św. wolność, przez którą mógłby zbawienny wpływ swój na korzyść całego społeczeństwa wywierać. Staranie o to, ażeby nauka katolicka do serc ludzkich dotarła i w umysły ich wniknęła, powierza Ojciec św. Biskupom w tej głębokiej wierze, że Bóg się nad nami zlituje, gdyż nieskróciła się ręka pańska, iżby zbawić nie mogła, ani też nie zostało obciążone ucho Jego, iżby nie usłyszał! Ażeby zaś pełniej i prędzej spełniły się życzenia Nasze — kończy rady swoje Ojciec św. — gorące modły pospołu z Nami do Boga zasyłajcie, i Najś. Maryi Pannie Niepokalanie poczętej, Jej Oblubieńca, Józefa św. i śś. Apostołów Piotra i Pawła, których opiece najwięcej ufamy, pomocy wzywajcie.

Jak z Rzymu donoszą, otrzymał Ojciec św. od wielu rządów podziękowania za ogłoszenie tej encykliki, a że rząd niemiecki był jednym z pierwszych w podzięce, sądzą, że może te wielkiego znaczenia słowa Ojca św. przyczynią się do przyspieszenia zgody państwa tego z Kościołem.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 15. stycznia. Jutro w czwartek w teatrze daną będzie operetka komiczna w 2 aktach przez Pawła Dunieckiego, z muzyką St. Dunieckiego po raz

pierwszy: Paziowie królowej Marysieńki. Rozpocznie Mąż od biedy, komedya w 1 akcie przez Blizińskiego.

— * **Od Rady** miejscowej Towarzystwa św. Wincentego a Paulo dochodzi nas następująca

Odezwa:

„Celem zaradzenia choć w części wielkiej nędzy, jaka między ubóstwem naszego miasta panuje i coraz więcej się szerzy, mianowicie teraz przy ciężkiej zimowej porze, urządza Towarzystwo męzkie św. Wincentego a Paulo za wysokiem zezwoleniem pana Naczelnego Prezesa w dniu 24. z. m. fantową loteryą. Zebraliśmy w tym celu od osób szlachetnych znaczną ilość fantów, między którymi kilka jako to: zegar wielki regulator, figura piękna św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus z słynnej pracowni Meyera z Monachium, tabakierka srebrna, reprezentują wartość od 30 do 80 marek, resztę zaś stanowią różne przedmioty drobniejsze galanteryjne, bižuterye, hafty, obrazy, statuetki świętych, książki itp., z których znów wiele jeszcze po kilka i kilkanaście marek ma wartości. Z tych tedy przedmiotów ułożyliśmy loteryą z 2000 losów po 50 fen., z których co czwarty numer będzie wygrywał, tak iż ogółem 500 będzie wygranych. Umyślnie postawiliśmy tak niską cenę losów, aby przy notorycznem ubóstwie naszem ułatwić rozsprzedaż i umożebnić mniej także zamożnym osobom nabywanie losów loteryi stósunkowo tak korzystnej, jak rzadko się zdarza, a przytem połączonej z tak szlachetnym celem. Ciągnięcie ma nastąpić w pierwszej połowie lutego; dzień i miejsce ciągnienia później swego czasu będą ogłoszone.

Ponieważ rezultat loteryi tej zależeć będzie od przychylności, z jaką publiczność nasza przyjmować będzie kolektorów, upoważnionych do rozprzedawania losów, dla tego pozwalamy sobie prosić Szanowną Redakcyą, aby w swem piśmie zechciała prospekt powyższy łaskawie ogłosić i słówko zachęty od siebie dodać do poparcia tego miłosiernego przedsięwzięcia!“

Czyniąc zadość powyższemu zawezwaniu, prosimy szanownych czytelników naszych, aby szlachetne te zamiary Rady miejscowej łaskawie poprzeć zechciała. Czasy są ciężkie, bieda i ubóstwo w mieście naszem wielkie; proszących wsparcia liczba z dniem każdym rośnie, niechaj więc każdy skromną ofiarą 50 fen. przyczyni się do ulżenia niedoli współbraci i otrze łzy nieszczęśliwym.

— * **„Reichsanz.“** ogłasza, że wszelki przemysłowiec dopuszcza się defraudacyi, jeżeli mając już kram jeden, otwiera drugi, nie donosząc o tem władzy.

— * **W zeszłą** sobotę rozstrzygnęła się przed tutejszym sądem apelacyjnym sprawa 7 obywateli z Rakoniewic, skazanych przez policyą na 1 mrk. każden kary, lub 1 dzień więzienia za to, iż wezwani przez burmistrza na dzień 15. sierpnia z. r. na ćwiczenia straży ogniowej nie przybyli, ponieważ dzień ten jest świętem katolickiem, Wniebowzięcia N. M. Panny. Sąd pierwszej instancyi potwierdził ten wyrok policyi, ale w apelacyi zostali uniewinnieni, ponieważ sąd przyznał, iż jako katolicy nie byli obowiązani w święto i to jeszcze w godzinach nabożeństwa w ćwiczeniach straży ogniowej brać udziału!

— * **Pomiędzy tutejszemi** polskiemi kupcami, a pewną częścią żydowsko-niemieckich kupców, stanął przy ponownych wyborach, pomiędzy 4 kandydatami na członków Izby handlowej, którzy w pierwszem głosowaniu nie otrzymali potrzebnej większości, kompromis w tym celu, by przeprowadzić wspólnemi siłami wybór pp. A. Pfitznera i W. Kantorowicza. Tymczasem kompromis ten do niczego nie doprowadził, ponieważ panowie ci otrzymali tylko 134 i 144 głosy, a ich współzawodnicy Meyer Hamburgier i T. Friedmann 285 i 273 głosami obrani zostali.

— * **W Kościanie** obrany został w zeszły poniedziałek, posłem na sejm prowincyonalny, hr. Miecz. Kwilecki, a zastępcami jego, pp. Stan. Chłapowski i hr. Żółtowski.

— * **Jak** nie stósownemi są małżeństwa w zbyt późnych zawierane latach, a do tego pomiędzy osobami nierównego wieku — tego doświadczyła pewna dość majętna wdowa G., mieszkająca na wyderku we wsi K. pod Środą, której w 82 roku życia przyszła ochota pójść drugi raz za mąż. Upodobała ona sobie młodego, krzepkiego chłopaka M., który zeszłej jesieni powrócił był z wojska i umiała pociągnąć go ku sobie. Dla parobczaka, który nie posiadał żadnego majątku, była to pod względem materyalnym dobra partya, gdyż zakochana wdówka miała rocznie z wyderku 300 marek dochodu, 2 własne krowy, 1500 marek gotówki w kasie oszczędności. Rzuciwszy przeto wszelkie inne skrupuły na stronę, poprowadził do ołtarza sędziwą swą narzeczoną, której perswazye krewnych, urzędnika stanu cywilnego, ani napomnienia księdza proboszcza w Środzie wybić z głowy nie zdołały płochej myśli. Szanowna para małżeńska żyła przez kilka tygodni szumnie, podniesiono kapitał, złożony w kasie oszczędności, sprzedano krowy i wszelkie sprzęty domowe, w końcu sprzedano cały wyderek w sumie 1500 marek właścicielowi gospodarstwa. Całą tę sumę zabrał M. i wyjechał do Królestwa Polskiego pod pozorem, że tam chce kupić gospodarstwo. Stara G., nie mogąc się doczekać powrotu męża, pojechała go szukać do Królestwa, ale nie znalazłszy, powróciła zbiedzona i znękana, bez grosza pieniędzy do swej wioski rodzinnej, gdzie żyje dotąd na łasce ludzi. („Kur.“)

— * **Z Pleszewa** donoszą „Posenerce“, że tam tak często znajdują się w zabitej nierogaciznie trychiny, iż dwa towarzystwa: brunszwickie i szląskie nie chcą już z miasta tego przyjmować żadnych na nie zabezpieczeń.

— * **W Chełmnie** przez wydawcę „Przyjaciela Ludu“ wydany tegoroczny kalendarz został przez sąd skonfiskowany, ponieważ w życiorysie ks. Kardynała-Prymasa ma się znajdować obraza majestatu, i przeinaczenie rozporządzeń rządowych.

— * **Z Górnego Szląska** piszą do „Dz. Pozn.“, że rejencya opolska zniosła wprawdzie na zażalenie zarządu Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Lipinie rozporządzenie policyi w Bytomiu, zakazujące temuż Towarzystwu na korzyść ubogich teatralne polskie dawać przedstawienia, ale że to rozporządzenie rejencyi nie wpłynęło jak widać w niczem na niższe władze, ponieważ na zwołanym w końcu grudnia wiecu w Wodzisławie, w powiecie rybnickim, burmistrz Neumann zakazał ks. proboszczowi Hawerde mówić po polsku. Ks Hawerda zaprotestował przeciw temu, ale rzecz prowadził dalej po niemiecku, ponieważ chodziło o ważną sprawę, a mianowicie petycyi domagającej się zniesienia „symultanki“, jaką niedawno miasteczko to uszczęśliwiono.

O pielęgnowaniu zębów
oraz kilka słów o zębach sztucznych,

skreślił dentysta St. K. z Poznania.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 155.)

W początkach dopiero naszego stulecia doznały zęby sztuczne większego uznania z dwóch przyczyn: raz dla tego, że materyał, z którego wyrabiano zęby, był o wiele tańszy, w skutek czego i mniej majętni ludzie mogli sobie kazać zęby wsadzać, z drugiej strony, że się coraz więcej przekonano, że zęby dla zdrowia samego są konieczne.

Materyał, z którego dawniej zęby sztuczne robiono, a właściwie który tylko obrabiano i złotemi drucikami łączono ze zębami własnemi w ustach, były ludzkie. Jeszcze przed 40 laty można było na targowiskach większych europejskich, jak Frankfurt nad Menem, albo Lipsk, napotkać handlarzy trudniących się sprzedażą zębów ludzkich. Zęby takie jednak zamieniono później na materyał mniej kosztowny i łatwiejszy do nabycia i zaczęto zęby wyrabiać z kości słoniowej, jako też z kości konia morskiego (hypopotama). Zęby ludzkie jako i z kości słoniowej pomimo wielu niedogodności, jakie polegały na tem, że w ustach żółkły i kość kwasami ślinnemi zwilgotniała, musiała gniciu podlegać, były przez długie wieki używane, dla tego, że nie znano innych.

Kiedy jednak powstały fabryki w Ameryce i Anglii, produkujące zęby sztuczne z masy podobnej co do koloru i składu do porcelany, trwałością i zbitością masy przewyższały porcelanę — rozmaitemi zaś kolorami i odmianami tych kolorów, jakie w zębach napotykamy, do złudzenia przypominały prawdziwe zęby — wtenczas zarzucano dawniejszy sposób wprawiania zębów ludzkich i z kości zwierzęcych i dzisiaj bardzo rzadko i chyba u bardzo starych ludzi spotkamy się z takiemi zębami.

Dzisiaj wszakże zęby wyrabiają fabryki amerykańskie i angielskie, (francuzkich mamy bardzo mało, a niemieckie nie istnieją) z masy porcelanowej, w której skład przeważnie wchodzi feldspat, krzem i kaolin i takiemi zębami, które żadnego zapachu nie mają i w ustach się nie zmieniają, brzydzić się nie potrzeba. Gdybyśmy się takiemi zębami chcieli brzydzić, toć z tej samej racyi powinnibyśmy się i szklanką, albo kieliszkiem brzydzić, które tak często do ust niesiemy, boć to jest masa szklanna, a ząb masa porcelanowa.

Zęby tedy takie osadza się na podstawie kauczukowej, albo złotej i można ich używać, jak własnych zębów. Ciekawa to rzecz, pomyśli sobie nie jeden, który nigdy w życiu zębów sztucznych nie widział, jak to się wsadzają takie zęby i w jaki sposób takowe się trzymają.

Jeżeliś bardzo ciekawy takie rzeczy zobaczyć, to idź do pierwszego lepszego dentysty — są to po części ludzie bardzo grzeczni i uprzejmi — i niezawodnie z największą ochoczością Ci pokażą i opiszą takie zęby. Nie chcesz jednak się trudzić i robić znajomości, które tylko w ostateczności i ze strachem robimy (kiedy zęby bolą), to posłuchaj a opowiem pokrótce.

W trojaki najczęściej sposób umocowują się zęby sztuczne. Zależy to od tego, czy mając jeszcze swoje zęby w ustach, chcesz te, których Ci brak, uzupełnić zębami sztucznemi, czy też nie masz ani jednego zęba. W pierwszym razie tj. jeżeli nie wszystkie, tylko kilka zębów wsadzamy—osadzamy zęby sztuczne albo na złotych sztyfcikach wśróbowawszy je w korzeń, albo osadza się zęby na płatce złotej lub kauczukowej. Kauczuk jest to masa czerwona albo różowa, twarda i nie podpadająca wpływowi ani ciepła, ani zimna. Płatka, przy której są zęby, musi najakuratniej przylegać (proszę nie myśleć, że jest przylepiona) do podniebienia: do drugich zaś zębów jest klamrami przytwierdzona. Klamry są z tej samej masy, albo ze złota. Wsadzanie zębów na złotych sztyfcikach jest najprzyjemniejsze, ponieważ nic a nic się w ustach nie czuje; to jedynie niedogodne, że rzadko tylko w taki sposób można wsadzić, ponieważ do tego potrzebny jest zdrowy i mocny korzeń, pozostały w dziąśle od spruchniałego zęba.

Drugi rodzaj wsadzania zębów, osadzonych przy płatce kauczukowej, i przytrzymanych i przytwierdzonych do drugich zębów klamrami kauczukowemi, albo złotemi, nie jest tak przyjemny, gdyż płatka kauczukowa pokrywa podniebienie i zawadza z początku językowi. Do tej jednak niedogodności człowiek już po kilku godzinach się przyzwyczaja — mówi dobrze — a jeżeli poprzednio nie mógł dobrze gryźć, to potem nauczywszy się i przyzwyczaiwszy się do zębów sztucznych, takowemi tak gryzie, jak swojemi.

Trzeci rodzaj umocowania zębów sztucznych w ustach dotyczy całych szczęk, kiedy się nie ma ani jednego zęba i nie można klamrami, wprawnych zębów przytwierdzić do własnych W tym przypadku do zębów, osadzonych czy to na płatce kauczukowej, czy też na złotej, dodają się 2 sztyfciki złote we formie spiralnej sprężynki, okrągłej, znajdującej się w każdym zegarku. Każda taka sprężynka łączy górną płatkę z dolną i, cisnąc w skutek swej elastyczności jedną połową ku górze, przytrzymuje górną szczękę, drugą połową ku dołowi, przytrzymuje dolną płatkę na swem miejscu, nie przeszkadzając jednak szczękom w poruszeniach. Przy tego rodzaju wsadzanych zębach zaprowadzono od kilku lat ulepszenie tego rodzaju, że przy niezbyt twardych łatwo ssących i mięsistych podniebieniach, nie daje się sprężyn, tylko w płatce przylegającej i zwróconej do podniebienia robi się wcięcie, rodzaj komórki okrągłej, albo we formie serca, która to komóreczka (powietrzną nazwana dla tego, że ma zadanie przez swoje wessanie wypchnąć powietrze z części wydrążonej, nazwanej komórką) jak najmocniej przyciąga i umacnia płatkę na podniebieniu. Tego rodzaju modyfikacyi używamy często i przy wsadzaniu kilku zębów.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 15. stycznia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 50 kilogramów piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośled. mrk.	pośled. fen.
Pszenicy	8	50	7	80	7	35
Zyta	5	70	5	45	5	35
Jęczmienia	6	30	5	45	5	35
Owsa	6	30	5	50	5	—
Grochu do gotowania	6	15	6	10	6	5
[illegible] na paszę	5	80	5	40	5	30

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów cena wypowied. 48,80 mk., na styczeń 48,80 mk., luty 48,90 mk., marzec 49,60 mk., kwiecień 00,00 mk.. maj 48,00 mk., kwiecień-maj 50,60 mk., czerwiec 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 15. stycznia.

Poznańskie listy zastawne	95,00.
Poznańskie listy rentowe	95,50.
Austryjackie banknoty	173,40.
Rosyjskie banknoty	200,10.

Wrocław, 14. stycznia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	15	60	17	[illegible]	14	10
[illegible] żółta	14	80	16	40	13	80
Żyto	12	20	11	40	10	70
Jęczmień	14	50	12	70	11	80
Owies	12	20	10	70	10	—
[illegible]	15	60	14	40	13	40
[illegible]	23	50	20	50	17	50
Rzepik zimowy	22	—	19	50	16	50
Rzepik latowy	22	—	17	50	14	50
Lnica	18	50	16	50	14	—
Siemię lniane	23	25	20	50	17	—
Siemię konopne	17	50	15	50	13	50

†

W dniu 13. b. m. zasnął w Bogu opatrzony śś. Sakramentami ś. p.

Józef Olszewski,

w 59 roku życia swego.
Pogrzeb odbędzie się w **Dębnie** pod **Łobżenicą** w **piątek** dnia **17. stycznia** o godzinie 10tej z rana, na który zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego
(58) **Adolf Koczorowski.**

Walne Zebranie
Towarz. Pożyczkowego dla Gostynia i okolicy
Zapisanej Spółki

odbędzie się w przyszłą **niedzielę** dn. **19.** b. m. o godzinie 4tej po południu w domu **p.** Edmunda Czabajskiego, na które Szanownych Członków zapraszamy.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie z przeszłego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie kasowe za ubiegłe półrocze i cały rok 1878.
3. Ustanowienie dywidendy.
4. Obór dwóch członków do Rady Nadzorczej.
5. Pokwitowanie Zarządu.
6. Wnioski członków. (57)

Zarząd Towarzystwa
Edmund Czabajski. Roman Sura. Zygm. Janaszewski.

W niedzielę dnia 19. stycznia r. b. o 4tej godzinie po południu w lokalu p. Waberskiego odbędzie się

Walne Zebranie.

Na porządku dziennym będzie: Dodatek do § 43 ustaw Banku Ludowego następującej treści:
Gdyby się na zwołanem Walnem Zebraniu dostateczna liczba członków nie zebrała, wymagana niniejszym paragrafem do zmiany ustaw lub do uchwalenia likwidacyi, natenczas drugie Walne Zebranie w najkrótszym czasie zwołane bez względu na liczbę stawających członków uchwala zmianę ustaw lub rozwiązanie Towarzystwa większością głosów obecnych członków.
Pobiedziska, d. 13. stycznia 1879.
Bank Ludowy w Pobiedziskach,
Zapisana Spółka.
T. Buczyński. A. Ziołkiewicz. L. Kuźniewski. (61)

Za 1 mk. 6 funt. słodkich suszonych śliwek i za 1 mk. 12 sztuk najpiękniejszych **pomarańczy** u (63)
Michaelisa Reich'a,
Róg Wronieckiej i Kramarskiej ul. 91.

W poniedziałek dnia 3. lutego b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu zwykłym posiedzeń

Walne Zebranie
Towarz. Pożyczk. w Kórniku
Zap. Spółka.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie kasowe za rok 1878.
2. Podział zysku i pokwitowanie Zarządu.
3. Wybór nowych członków Rady Nadzorczej w miejsce występujących.
4. Wnioski członków.

Tow. Pożycz. w Kórniku Zap. Sp.
Rada Nadzorcza
(52) *Teofil Golski*, przewodniczący.

Walne Zebranie
Banku Ludowego w Lwówku
(zap. Spółki)

odbędzie się w **Lwówku** w **niedzielę dnia 26. stycznia** o godzinie 5ej po południu w mieszkaniu p. Magowskiego.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie z całorocznych czynności.
2. Zatwierdzenie i podział zysku.
3. Pokwitowanie zarządu z prowadzenia ksiąg kasowych.
4. Obór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce występujących.
5. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza
(51) *Ks. Hebanowski.*

Nowy kurs nauki tańca

w Poznaniu już rozpocząłem; — **następna lekcya w czwartek d. 16. b. m.** Zgłoszenia przyjmuję każdodziennie w mojem pomieszkaniu Długa ulica nr. 8.
A. Lipiński,
(52) nauczyciel tańca i gimnastyki.

Młody człowiek
poszukuje od 1. lutego b. r. porządnego lecz zarazem taniego pomieszkania w okolicy M. Garbar lub św. Wojciecha. Łask. oferty w Eksped. „Orędownika". (43)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności **miasta i okolicy Poznania**, iż z dniem 1. stycznia r. b. otworzyłem
Skład trumien własnego wyrobu.
Polecając także i inne **meble**, ręczę za spieszne i rzetelne wykonanie.
Andrzej Bartkowiak,
(62) wchód z Jezuickiej ulicy, Kozia ulica nr. 4.

Tysiące ludzi cierpi na

Tasiemca

a tylko bardzo mała część z nich potrafi dać sobie radę. Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Domyślne oznaki są:
bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca i t. p.

Każdego tasiemca usuwa
w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa (także listownie)
W. Grünberg, pomocnik chirurgiczny,
(1249) Mała Rycerska ulica nr. 16.

Sprawozdanie kasy Banku Ludowego w Lwówku (Spółki zap.) za rok 1878.

Aktywa.		Passywa.
	1. Udziały członków	1073 m. 10 fen.
	2. Depozyta złożone	1787 m. 76 fen.
	3. Fundusz żelazny	47 m. 05 fen.
2310 m. — fen.	4. Wexle	
669 m. 16 fen.	5. Gotówka	
Sa. 2979 m. 16 fen.		Sa. 2907 m. 91 fen.

Zestawienie.
1. Aktywa wynoszą . . 2979 m. 16 fen.
2. Passywa . . . 2907 m. 91 fen.

Czysty zysk . . 71 m. 25 fen.

Członków przy założeniu Banku w lutym r. z. było 33
Przybyło w ciągu roku 9
Sa. 42
Ubyło w ciągu roku 3
(50) Przechodzi na rok 1879 39.

Zarząd.
Dr. Szrant. X. Zmidziński. Magowski.

Jest na sprzedaż z wolnej ręki
dom nowy
z zabudowaniami na dwa handle, które egzystują od lat 40 w **Gniewkowie.** Warunki nader przystępne. (60)
D. Pawłowski.

Najlepszy siemienny
olej,
jako też **najświeższy moczony**
stokfisz
li tylko można dostać u pana
Reppicha,
(5) Sapieżyński plac nr. 11.

Człowiek trzeźwy w średnim wieku, znający się dobrze na **gospodarstwie,** poszukuje miejsca za **włódarza** lub **gospodarza** w jakiem probostwie. Kto? wskaże Eksped. „Orędownika". (55)

Harmonium

nie używane o 6ciu głosach exclus. **grandcjeu** i **expression** jest tanio do nabycia. — Takowe można obejrzeć i wypróbować w handlu
J. Affeltowicz,
(59) Chwaliszewo 67.

Publiczne uznanie!
Czytając od kilku lat bardzo pilnie „Orędownika" nie było bez tego, abym nie zajrzał i w część inseratową. Otóż natrafiłem kilkakrotnie na inserat p. W. Grünberga, polecający swój środek na tasiemca i zarazem rozmaite podziękowania za wyleczenie. Będąc od kilkunastu lat bardzo cierpiącym, i rozmaite lekarstwa tak przez lekarzy przepisane, jako też i domowe używając, nie doznałem żadnej ulgi. Pomyślawszy sobie, czy czasem i u mnie nie zagnieździł się tasiemiec, poradziłem się p. Grünberga, i zażywszy jego lekarstwo, aż o dziwo! w 2 czy 3 godzinach po tem wyszedł ów robak w długości 40 łokci i od tego czasu czuję się kompletnie zdrowym, i wszystkim cierpiącym mogę śmiało lekarstwo p. W. Grünberga polecić za bardzo skuteczne na podobne cierpienia. (64)
Zagórowo, 2. stycznia 1879
Aleksander Skrzetuski,
właściciel folwarku.

Subjekta

dla handlu towarów kolonialnych na prowincyi poszukuje
J. N. Leitgeber
(54) w Poznaniu.

Najlepszy środek na **ból zębów** jest do nabycia w moim składzie, flakonik 1 mk. Setki świadectw są dowodem dobrych skutków.
A. Żołnierkiewicz,
(1319) Zbąszyń (Bentschen).

Zdatna czeladź szewska
dostanie natychmiast zatrudnienie u
J. Skóraczewskiego,
(56) Stary Rynek 55.

Teatr polski w Poznaniu.
Jutro, w czwartek
Paziowie królowej Marysieńki,
operetka komiczna Dunieckiego, i
Mąż od biedy,
komedya Bliźińskiego.
Początek o godzinie 7.

Sprawozdanie roczne Banku Ludowego w Sremie Zap. Sp. za rok 1878.

Nr.	Konta:	I. Obrót. Rozchód mk.	fn.	I. Obrót. Przychód mk.	fn.	II. Obrachunek zysków i strat. Straty mk.	fn.	Zyski mk.	fn.	Podział zysk. mk.	fn.	III. Bilans. Aktywa mk.	fn.	Passywa mk.	fn.
1	Udział	4917	24	33097	58	—	—	—	—	1622	96	—	—	29803	30
2	Koszta proc. i adm. członka	630	80	600	80	—	—	—	—	—	—	30	—	—	—
3	Wexle	870598	[illegible]1	680082	1[illegible]	—	—	—	—	—	—	190515	88	—	—
4	Depozyta	115108	55	254273	65	—	—	—	—	5490	17	—	—	144655	27
5	Fundusz rezerwowy	—	—	5501	94	—	—	—	—	1622	96	—	—	7124	90
6	[illegible]	21030	—	33480	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12400	—
7	Procenta	1217	78	12736	04	1217	78	12736	04	—	—	—	—	—	—
8	Koszta adm. Towarzystwa	2782	17	—	—	2782	17	—	—	—	—	—	—	—	—
9	[illegible]	1019782	14	1016284	55	—	—	—	—	—	—	3437	59	—	—
10	Zyski	—	—	—	—	8736	09	—	—	—	—	—	—	—	—
		2036006	69	2036006	69	12736	04	12736	04	8736	09	193983	47	193983	47

Członków z roku 1877 przeszło na rok 1878 . . 253
Przybyło w roku 1878 76
329
[illegible] 40
Na rok 1879 przechodzi członków . 289.

[illegible]m, dnia 10. stycznia 1879.

Bank Ludowy w Śremie Zapisana Spółka.
ZARZĄD.
Wawrzyniak. Szymański. J. Madaliński.

Rozwijanie się Banku Ludowego w Śremie Zapisanej Spółki.

	rok 1873 mk. fn.	1874 mk. fn.	1875 mk. fn.	1876 mk. fn.	1877 mk. fn.	1878 mk. fn.
1. Fundusz żelazny	98 58	482 80	1274 96	2299 06	4276 84	7124 90
2. Udziały	4048 45	912 42	15473 55	19890 12	25049 48	29803 30
3. Depozyta	6081 08	27772 82	53202 68	94000 23	114280 55	144655 27
4. Wexle	15827 20	44316 80	76430 62	111452 67	141719 28	190515 88
5. Czysty zysk	485 77	879 85	2534 50	3041 79	4579 47	8736 09

(45) ***Wawrzyniak,*** Dyrektor Banku.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro